Rok XI. Luty 1891. Nr. 2.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką. . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

„SOKÓŁ"
ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA WE LWOWIE ULICA LINDEGO L. 7; ADMINISTRACJA PLAC CHORĄŻCZYZNY L. 3.
Prenumerować można: w Administracji, w Zakładzie Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosji 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Reforma.

Reforma, oto hasło wydobywające się z milionów piersi. Reformy żądają ze wszech stron i pod wieloma względami, ale najpoważniejszem jest żądanie reformy pod względem wychowania młodego pokolenia i to tak fizycznego, jako też duchowego. Czy jednak usprawiedliwione jest żądanie reformy wychowania i dlaczego ta potrzeba jest ogólną? Dość przejrzeć cyfry śmiertelności, a przedewszystkiem chorobliwość wśród naszej młodzieży, aby być przekonanym, że teraźniejsze wychowanie, tak fizyczne, jako też duchowe, bynajmniej nie zmierza do głównego celu, aby przyszli obywatele, byli duchem i ciałem silni. O ile żądanie zmian pod względem umysłowego wychowania jest uzasadnione i w jakim kierunku zmiany nastąpić powinny, nie do nas należy rozbierać, mamy jednak to przekonanie, że skargi na przeciążenie umysłowe przedewszystkiem u młodzieży szkolnej są usprawiedliwione, i że poświęcenie więcej czasu na fizyczne wychowanie nie usunie, ale tylko umniejszy przeciążenie. Natomiast będziemy starali się udowodnić, że w wychowaniu fizycznem stawiamy dopiero pierwsze niestety niedołężne kroki. Ile matek i ojców zna zasady fizycznego wychowania dzieci, odpowiedzieć nie umiemy, to pewna jednak, że z wielkiego grona powołanych jest bardzo małą liczba wybranych, bo dzisiaj wszystkiego uczą tylko nie tego, jak matki i ojcowie dziatwę prowadzić mają, chociaż jak słusznie Axel Key powiedział: najszczytniejszem i najpiękniejszem zadaniem życia jest wychowanie dzieci. Gdy pierwsze lata życia pozostaje dziatwa pod wyłączną prawie opieką matek, przyjrzyjmy się, choćby najpobieżniej kardynalnym grzechom tego okresu wychowania. Głównem zadaniem w tym okresie jest stworzenie odporności w dziecięcym ustroju, który z chwilą narodzenia przechodzi w bardzo odmienne warunki. Matki bezwiednie przeczuwają wielką różnicę w warunkach i błędnie postępują, gdy starają się, aby warunki życia prawie te same pozostały, co przed walką z światem zewnętrzym były, a tak niestety postępuje większość opiekunek niemowląt. Prof. Jakubowski*) w znakomitej swej pracy wydanej przez Towarzystwo opieki zdrowia w Krakowie, która nawiasem mówiąc powinna się znaleść w rękach każdej matki tak mówi: „Do prawidłowego rozwoju dziecięcia potrzebne są odpowiednie korzystne warunki przez naturę wskazane jako to: dobre pożywienie, zdrowe powietrze, czyste utrzymywanie ciała i odzież odpowiednia. Uchybienie któregokolwiek z tych warunków sprowadza u najsilniejszych nawet dzieci najprzód niedomaganie, następnie słabości, a wreszcie cięższe choroby, które już w zaraniu życia podkopując zdrowie, pozostawiają niezatarte ślady niemocy na całe życie, albo co gorsze, niszcząc do szczętu młodociane siły, sprowadzają przedwczesny zgon. Dobre chęci — mówi znakomity autor — na nic się niezdadzą, dziecka od cierpień i chorób nieuchronią, jeżeli wychowanie od pierwszych dni życia nie będzie prowadzone rozumnie i z wytrwałością według zasad wskazanych przez naturę. A gdy tych rzeczy inaczej nabyć nie można jak tylko nauką, zachodzi konieczna **potrzeba reformy w wychowaniu tak przyszłych ojców, a przedewszystkiem przysłych matek**, aby wiedziały, co należy rozumieć przez dobre pożywienie, aby miały przekonanie, że czyste i zdrowe powietrze dla niemowlęcia równie jak dla człowieka w każdym okresie życia jest najpotężniejszym warunkiem zdrowia, aby wiedziały, że czyste utrzymanie ciała zapobiega nietylko powstawaniu niemocy, ale jest głównym czynnikiem w potęgowaniu odporności ustroju dziecka, aby wreszcie poznały, że grzeszną jest zbytnia troskliwość macierzyńska, gdy przez nieodpowiednie ubranie utrudnia swobodę ruchów dziecięcych lub upośledza czynności najpoważniejszego organu jakim jest skóra. Matki i ojcowie powinni znać prawa przyrody i nietajne im być powinny sprawy odziedziczania, prawo bowiem odziedziczania własności ustrojów rodzicielskich jest niewątpliwie najkardynalniejszym czynnikiem przyszłego rozwoju fizycznego, a dokładna znajomość praw odziedziczania, powinna być wskazówką jak potomstwo prowadzić należy.

Przyroda sama obdarzając wielką ruchliwością ustrój dziecięcia wskazuje, że ruch dla rozwoju i zdrowie dziecięcia jest niezbędnie potrzebny, a jakkolwiek ani niemowlę, ani dziecię w pierwszych latach systestematyczne ćwiczyć ciała nie może, bo mu braknie odpowiedniego rozwoju umysłowego, rozsądna i troskliwa matka będzie się starała, aby tak niemowlę jakoteż dziecię, w pierwszych latach ile możności, wiele przybywało na świeżem powietrzu, aby dziecię, gdy już samo biegać umie, tak zatrudnić i zabawić, by ono do ciągłego ruchu było zmuszone, bo tym sposobem jego ustrój ciągłej ulegając zmianie staje się silniejszym. Krew szybciej ciało obiegając i organy odżywiając, robi cały ustrój odporniejszym, a wreszcie pod wpływem zwiększonej czynności ustroju układ kostny i mięśny się posila i wzrasta. Czy tak dzieci wychowujemy — w tym okresie życia? Niestety nie — **i dlatego reforma pod tym względem jest koniecznie potrzebna.**

Jeszcze więcej błędów popełniamy w wychowaniu dzieci w wieku szkolnym, począwszy od 7 roku życia; to też statystyka wykazuje, że więcej jak trzecia część młodzieży męskiej w wieku szkolnym choruje, albo jest dotkniętą chronicznemi cierpieniami, a ścisłe poszukiwania Axela Key'a wykazują, że dzia-

*) Wskazówki żywienia i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia.

twa płci żeńskiej — a więc przyszłe matki jeszcze więcej cierpią jak młódź męska, bo 61 procent dziewcząt w wieku szkolnym jest chorą lub dotkniętą cierpieniami przewlekłemi. Przyczynę złego wykażemy w następnym artykule, a stwierdzając potrzebę reformy, podamy zarazem środki zaradcze.

Zarys ćwiczeń na drążku.

(Ciąg dalszy).

Okrasy wywijań.

Wszystkie wywijania w ogóle możemy urozmaicić dodając równocześnie: ruchy nóg, wytrzymanie nóg, ruchy ramion i t. p. My weźmiemy za przykład: wywijanie w zwieszeniu zasadnem nachwytem. Takowe możemy okrasić dodając:

α) ruchy nóg (zwyczajnie: równonóż), które wykonywamy bądź w przednim, bądź w tylnym, bądź w obu zamachach n. p. skrzyżuj i złącz, rozkrok i złącz, wykrok (zakrok) i złącz, rozkrok — skrzyżuj i złącz, skrzyżuj w lewo — skrzyżuj w prawo i złącz, skurcz i rzuć i t. p.

β) wytrzymanie nóg t. z. że przez cały czas wywijania nogi w pewnem położeniu wytrwają n. p. wytrzymanie: przekrzyżowania w lewo (w prawo), wykroku w lewo (w prawo), rozkroku, skurczu, wprzód (wstecz) i t. p.

γ) wytrzymanie tułowia, jeśli przez cały czas wywijania wytrzymujemy statecznie wygięte w łuk krzyże t. z. że w przednim zamachu w biodrach się nie załamujemy: wywijanie wymuszone (III).

δ) ruchy ramion w tylnym zamachu, jakoto: 1. podnoszenie ramion do góry, bądź jednorącz (II), bądź równorącz (III), przyczem ręce od drążka w górę wznosimy na chwilkę i napowrót niemi chwytamy, 2. klaskanie n. p. jednorącz: klaśnij lewą (prawą) o pierś, o udo, o stopę i równorącz: klaśnij w dłonie (III), o pierś (III), o uda (IV), o stopy (V), wywijanie lotne.

Wywijanie ze zmianą zwieszeń.

W wywijaniu możemy wykonywać zmiany zwieszeń, któreśmy już powyżej poznali, a to bądź w przednim, bądź w tylnym zamachu. I tu weźmiemy pod rozwagę: wywijanie w zwieszeniu zasadnem. W niem możemy wykonywać:

a) „zmiany chwytu" n. p. z podchwytu w nachwyt w tylnym, z nachwytu w podchwyt w przednim zamachu, bądź jednorącz (II), bądź naprzemianrącz (II), bądź równorącz (III).

b) „zmiany położenia ramion" n. p. do zwieszenia „ręce pobliż", „ręce podal", „ręce skrzyżnie" trzymając bądź jednorącz (II), bądź równorącz (III) i to w tylnym zamachu gdy nachwytem, w przednim gdy podchwytem ujęliśmy drążek.

c) zmiany do zwieszeń o ramionach ugiętych w tylnym zamachu (II).

d) zmiany do zwieszeń na przedbarkach w tylnym zamachu: jednorącz (II), naprzemianrącz (II) i równorącz (III).

e) zmiany w chwilowe zwieszenie przewrotne. Gdy się znajdujemy w najwyższym punkcie tylnego zamachu i już do przodu powracać mamy, w tej chwili szybko podnosimy obie nogi do zwieszenia przewrotnego, a z tego napowrót wyrzucając nogi do przodu i wyginając się w krzyżach, wywijamy podmykiem.

f) zmiany do zwieszeń leżąc na przedudach, bądź jednonóż, bądź obunóż, jeśli znajdując się w przednim zamachu (II) zapomocą chwilowego zwieszenia przewrotnego, przedudami na drążek się zawiesimy.

Wywijając w zwieszeniu na przedudach możemy uskutecznić w tylnym zamachu zmianę do zwieszenia na przedbarkach tyłem (III).

Pochody i poskoki w wywijaniu.

Wywijanie możemy łączyć z pochodami i poskokami w zwieszeniu. Wywijając wprzód i wstecz wykonywamy pochody (suwane, skrzyżne) (II), i poskoki (III) w bok w lewo lub w prawo, w tylnym zamachu, jeśli nachwytem, w przednim zaś, gdy podchwytem ujęliśmy drążek. Wywijając w bok w lewo i w prawo wykonywamy zazwyczaj pochód wprzód lub wstecz (II).

F. Obroty.

Zwyczajnie wykonywamy półobrót około osi podłużnej ciała naszego, co po prostu „obrotem" zowiemy, a to w zwieszeniu: z jednej strony drążka na drugą, w podporze zaś: z podporu przodem do tyłu i na odwrót. Obroty wszelkie wykonywamy w lewo i w prawo:

a) w zwieszeniu: α) jednorącz i to albo wprzód zawsze z nachwytu (II), do dwu- lub podchwytu, lub wstecz zwykle z podchwytu (II) do nachwytu, też i z nachwytu (II) do dwuchwytu, jeśli jedną ręką od drążka się odtrącimy, a na drugiej wisząc do przodu lub do tyłu się obrócimy i ręką za drążek ujmiemy, β) naprzemianrącz, zwyczajnie z nachwytu (II) do nachwytu na drugą stronę drążka, jeśli wpierw jedną ręką, obracając się przechwycimy, poczem drugą chwyt zmienimy, γ) równorącz, z na- dwu- lub pod- chwytu (III) zapomocą lekkiego skurczu ramion do góry się wznosząc, rychło w locie obrót wykonamy, równocześnie obiema rękami z jednej strony drążka na drugą przechwytując.

W zwieszeniu: dwuchwytem w lewo, możemy wykonać obrót w prawo, do zwieszenia „ręce skrzyżnie" (II), nie ruszając wcale rąk z miejsca i nie zmieniając chwytu, też na odwrót (II).

Cały obrót wykonywamy: jednorącz t. z. że jedną ręką się odtrącamy, a na drugiej wisząc, się obracamy, bądź wstecz z podchwytu (II) lub wprzód z podchwytu obróconego (III).

Ochrona: Nauczyciel stojąc z tyłu trzyma ćwiczącego za oba biodra, lub stojąc z boku, z tej strony do której obrót ma być wykonanym, trzyma jedną ręką za ramię, drugą za gurt od tyłu, i w czas się usuwają. W obu wypadkach nauczyciel również się obraca.

Jako ćwiczenia przygotowawcze służą nam:

1. zeskoki ze zwieszeń z równoczesnym ćwierć- lub pół- obrotem, dokonanym w locie przed doskokiem na ziemię (I—II).

2. skoki do zwieszeń z obrotami. N. p. z postawy poprzek pod drążkiem: poskokiem ćwierć obrót do zwieszenia pobok (I) lub pół obrót do zwieszenia poprzek (II). Z postawy pobok: poskokiem ćwierć obrót do zwieszenia poprzek (I), lub pół obrót do zwieszenia pobok (II).

b) w zwieszeniu o ramionach ugiętych, tak samo wykonywamy obroty, jak w zwieszeniu o ramionach prostych.

c) w zwieszeniu tyłem na- lub pod chwytem wykonywamy obrót jednorącz. Puszczając jedną rękę, a na drugiej wisząc przechodzimy, obracając się, do zwieszenia przodem, ujmując wolną ręką napowrót drążek na- lub pod- chwytem (III).

d) w zwieszeniu przewrotnem nie opuszczając nóg w dół wykonywamy obrót jednorącz do zwieszenia przewrotnego tyłem (III) i na odwrót (III).

e) w zwieszeniu na przedbarkach przodem obracamy się do zwieszenia na przedbarkach tyłem i na odwrót (III).

f) w zwieszeniu na przedudach obracamy się do tego samego zwieszenia bez pomocy rąk na drugą stronę drążka, przekładając najpierw jedną, poczem drugą nogę (III).

g) w zwieszeniu leżąc na przedudziu bądź zewnątrz, bądź w środku rąk n. p. na prawem, obracamy się do lewej strony, przechwytując rękami naprzemianrącz i przechodzimy do zwieszenia na lewem przedudziu z drugiej strony drążka (III), bądź zewnątrz, bądź w środku rąk.

h) w zwieszeniu postawnem przodem wykonywamy obrót jednorącz: bądź do zwieszenia postawnego łukiem i na odwrót (II), i to z nachwytu do przodu, z podchwytu do tyłu się obracając, bądź do zwieszenia postawnego tyłem i na odwrót (II).

i) w podporze. Z podporu przodem nachwytem obracamy się do podporu tyłem podchwytem (III), i na odwrót (II), przenosząc ciężar ciała na rękę, która pozostaje, a drugą się odtrącając.

Nauczyciel ochrania trzymając za gurt od tyłu ćwiczącego. Jeśli zaś ćwiczący wykonywa obroty na drążku dosiężnym, to nauczyciel trzyma go za nogi.

(C. d. n.)

O zabawach młodzieży.

Profesor dr. Jordan, zasłużony założyciel parku krakowskiego i znany przyjaciel młodzieży, przybył umyślnie do Lwowa, aby w dniu 4. stycznia b. r. wygłosić odczyt „o zabawach młodzieży“. Osoba zasłużonego prelegenta jakoteż przedmiot odczytu ściągnęły do sali Sokoła doborową publiczność, między którą zauważano bardzo liczny zastęp tutejszych lekarzy. Jeżeli sprawozdawca nie myli się, to odczyt zajął najbardziej nasze panie, a tego chyba najbardziej życzyć nam potrzeba. Szkoda tylko, że stosunkowo bardzo mało było na nim pedagogów.

Oto krótka treść tego odczytu, który trwał przeszło półtora godziny, i przykuł formalnie słuchaczy, tak był zajmującym, pouczającym i przekonywującym:

Turn- i *Sängervereiny* w Niemczech dokazały więcej aniżeli Bismark i Moltke. Teza ta nie mieści w sobie żadnej przesady. Towarzystwa gimnastyczne i śpiewackie w Niemczech dokazały cudów i lwia część zasługi około odrodzenia państwa niemieckiego przypada im w udziale.

U nas o zdrowiu fizycznem młodzieży dopiero myśleć zaczynają — ostatnie dopiero rozporządzenia Gautscha dotyczą hartowania młodzieży — dotychczas odbijał się na nas zastarzały austrjacki system szkolny, który ignorował znaną tezę: *in corpore sano mens sana.*

U nas w Galicji stosunki zdrowotne w szkołach jeszcze są gorsze, aniżeli w innych prowincjach austrjackich z powodu lichego pomieszczenia przeważnej liczby szkół i przepełnienia tychże.

Gimnastyka w szkołach jest dotychczas niestety tylko przedmiotem nadobowiązkowym, a wobec przeciążenia młodzieży mała tylko część tejże zapisuje się na nadobowiązkowy ten przedmiot.

Austrja wogóle pod względem hartowania młodzieży szkolnej i dbania o jej zdrowie fizyczne stoi najniżej... Pierwsze miejsce zajmuje Anglja, po niej następuje Francja, a w Niemczech pod egidą młodego cesarza zabrano się energicznie do kultywowania najważniejszej tej gałęzi w wychowaniu młodzieży.

Prelegent zwiedzał w ostatnich czasach Niemcy i przekonał się naocznie o tem, jak racjonalnie zabierają się tam do dzieła. Założono nawet specjalny kurs dla nauczycieli, którzy na koszt rządowy w miesiącach letnich uczą się, jak kształcić największy skarb młodzieży... ich zdrowie fizyczne.

Park krakowski, w którym pod kierunkiem prof. Jordana odbywają się regularnie zabawy i ćwiczenia fizyczne młodzieży stał się wzorem nawet dla Wiednia — gdzie na modłę parku krakowskiego zakładaja dla dziatwy boiska.

Dr. Jordan jest zwolennikiem boisk, zabaw ruchowych na świeżem powietrzu, gdzie dziatwa ma odpocząć, oddychać świeżem powietrzem i nabrać sił... Zacny ten filantrop ukochał dziatwę całą duszą, poświęcił jej wszystko i zajmuje się jej losem nie ckliwie, sentymentalnie, lecz rozumnie, racjonalnie. Stał się on u nas pionierem zdrowej pedagogiki, która wyda kiedyś tęgich mężów, a nie karłów fizycznych, jakich dziś tysiącami napotkać można między młodzieżą szkolną. Dr. Jordan przedstawił najpierw obecny stan w państwach europejskich, a następnie cofnął się w tem aż do igrzysk olimpijskich i zabaw fizycznych za dawnych czasów polskich.

Dopiero za Ludwika XIV. nastała reakcja — wynaleziono grę w karty, przykuwającą do stołu, nastała zniewieściałość, weszły w modę absurdyczne stroje obcisłe, zarzucono ćwiczenia fizyczne, minęły czasy prawdziwie rycerskie, zaczęło się obżarstwo, opilstwo i rozpusta.

Obecnie otrzęsła się Europa i przychodzi do przekonania, że system szkolny polegający na przeciążeniu i zamęczeniu młodzieży jest zgubnym. Nawet w Rosji zaprowadzono już w szkołach oddziały wojskowe. Dr. Jordan nie jest wielkim zwolennikiem tego rodzaju gimnastyki, ponieważ rygor taki jest nieraz zanadto męczącym i krępującym. W parku krakowskim dla zachęty dziatwy, tylko raz tygodniowo odbywają się ćwiczenia wojskowe.

Przykładami udowadniał dr. Jordan, że wprowadzenie zabaw ruchowych dla młodzieży nie będzie wcale przeciążeniem dziatwy, przeciwnie! Doświadczenia, poczynione w Niemczech wykazały, że w tych samych szkołach, w których zatrzymano dawniejszy program nauk w zupełności, po zaprowadzeniu zabaw ruchowych (zawsze na świeżem powietrzu), wszystkie szkoły wykazały świetne rezultaty w porównaniu do dawniejszych. Wszędzie zmieniono w szkołach o tyle regulamin, że całe przedpołudnie od 8 g. do 1. z pauzą na śniadanie) poświęcone jest nauce ścisłej, a popołudniu obowiązkowym zabawom młodzieży.

Podczas tych zabaw nauczyciel wybornie poznać potrafi młodzież, zbliżyć się do niej, pozyskać jej zaufanie. Staje się on przyjacielem, doradcą, opiekunem młodzieży, a nie srogim profesorem, którego malcy się boją.

Dr. Jordan z prawdziwem rozrzewnieniem opowiadał o tem, jak się cieszy rezultatem zaprowadzonych zabaw młodzieży w urządzonym przez siebie parku krakowskim, a szczególnie o tem, jak przywiązała się do niego młodzież rękodzielnicza, jak wyszlachetniała ta biedna dziatwa, o której tak mało pamiętają. To też apelował do obecnych, aby zajęli się tą młodzieżą, wyraził lwowskiej radzie uznanie za przeznaczenie funduszów na boisko we Lwowie, w którem także młódź terminatorska będzie mogła pobujać i nie wątpi o tem, że w stolicy kraju niedługo przyjdzie czekać na to, że w każdym ogrodzie publicznym założą boisko.

Wyraziwszy wreszcie uznanie pracującym w tym kierunku Sokołom, zwrócił się do obecnych pań i zaklinał je, ażeby więcej dbały o zdrowie dziewcząt, które uczą się za wiele, a za mało sił fizycznych mają. Oklaskami przyjęto wyrażone przez prelegenta zdanie, że wychodzące z zakładów pensjonarki wyglądają raczej na stare babki, aniżeli na młode dziewczęta.

Chłopak, chociaż się nie gimnastykuje, pobiega sobie zawsze — podczas gdy panienka, podług pojęć nowoczesnych już od maleństwa musi się krępować i uważać na każdy ruch... To też biedactwa te bardzo są mizerne i zaledwie 20 prc. zdrowych wykazuje statystyka szkolna. A wieleż to dziewcząt porzucać musi zakłady podczas roku szkolnego? Większy jeszcze procent absentuje się skutkiem choroby. O dziewczętach już wcale zapomniano i każdemu chodzi tylko o to, aby uczyły się wiele... bardzo wiele! O zdrowiu fizycznem przyszłych naszych żon i matek wcale nie pomyślano..

Zdanie dr. Jordana zasługuje tembardziej na uwagę, ile że należy on do najzdolniejszych ginekologów polskich.

Odczyt, wygłoszony barwnie, przyjęto hucznemi oklaskami, poczem wystąpił na estradę prezes Sokoła, dr. Krówczyński, otoczony drużyną Sokołów, uściskał serdecznie dr. Jordana i wyraził mu imieniem Sokołów serdeczny dank za dotychczasową jego działalność, wyrażając przytem nadzieję, że w niedalekiej przyszłości podziękuje mu za to we Lwowie dziatwa, która dzięki jego inicjatywie i zabiegom wynosić będzie ze szkół nietylko naukę, lecz także zdrowie fizyczne i hart duszy. Co daj Boże! Jeżeli komu to nam potrzeba dzielnych szermierzy — jak najwięcej.

W tej serdecznej owacji wzięła obok licznych Sokołów otaczających swego czcigodnego Prezesa także cała publiczność bardzo żywy udział powstawszy z miejsc i dziękując przeciągłymi oklaskami zasłużonemu filantropowi za jego pracę i ofiarność.

Po odczycie odbył się w hotelu europejskim bankiet na cześć miłego gościa, urządzony staraniem jego kolegów zawodowych. Między licznym zastępem lekarzy znajdował się protomedyk dr. Merunowicz i fizyk miejski dr. Pawlikowski. Imieniem miasta zaszczycił bankiet swą obecnością prezydent Mochnacki. Obok reprezentantów dziennikarstwa znalazł się znany przyjaciel dzieci p. Bełza, tudzież inspektor przemysłowy p. Nawratil, a deputacji Sokołów przewodniczył prezes dr. Krówczyński.

Szereg toastów rozpoczął prezydent Mochnacki, który robiąc zręczną aluzją do nazwiska gościa życzył, aby, jak w Jordanie zyskiwano przez chrzest zdrowie Duszy, tak za sprawą Jordana udało się nam odzyskać zdrowie ciała. Dr. Bylicki życzył gościowi, aby w nagrodę poświęcenia czasu i majątku dla drogiej mu idei dożył chwili, kiedy społeczeństwo odczuje i ukocha błogosławione skutki jego działalności. Dr. Jordan wspomniawszy w bardzo wesołem przemówieniu, że we Lwowie dłuższy czas chodził do szkoły i poza szkołę, wniósł toast na cześć ofiarnego dla jego idei miasta, dalej na cześć Towarzystwa lekarskiego, a wreszcie na rozwój i powodzenie Sokoła, o którym wyraził się, że woli tą jedną instytucję, jak dziesięć innych, gdyż Sokoł podniósł wysoko sztandar dbałości o zdrowie i trzyma go wytrwale, a z chlubą. Dr. Krówczyński przymówił się do szanownych eskulapów o jak najliczniejsze wpisywanie się do Sokoła, a nawiązując do szlachetnej myśli o dźwiganiu zdrowia, uczcił toastem prezydenta Mochnackiego, który obejmując swój urząd, zaznaczył jako główne dążenie swoje — stworzenie racjonalnych warunków zdrowotnych, i którego wpływom zawdzięcza Sokoł subwencję na urządzenie kursu nauczycielskiego, a dziatwa subwencją dla korpusów wakacyjnych i na letnie boisko. Protomedyk dr. Merunowicz wyraził imieniem ojców rodzin życzenie pomyślności dla przyszłego „ogrodu lwowskiego". Szereg toastów zakończył p. Bełza odczytanym wierwszem, w którym imieniem dziatwy życzył gościowi długiego życia „dla szczęścia polskich dzieci".

Półtora godziny trwał cały bankiet, bankiet — rzec mozna — ściśle hygieniczny, ale uczestnicy nie zatracą chyba nigdy wrażenia, jakie wywarły na nich podniosły nastrój owacji i cechująca ludzi rzetelnych zasług i głębokiej wiedzy — skromność czcigodnego gościa. *Dr. X. F.*

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

W sprawie „Przewodnika gimnastycznego". Wniosek Wydziału Sokoła sanockiego, zapadły na posiedzeniu dnia 6. grudnia z. r.: „Zważywszy, że wydawnictwo 1.000 egzemplarzy „Przewodnika gimnastycznego" kosztuje rocznie przeciętnie około 485 zł;

że wydawnictwo 3.000 egzempl. nie kosztowałoby wiele nad 700 zł.;

że obecnie wszystkie Towarzystwa sokole liczą razem 3.000 członków;

że 2 centy wkładki miesięcznej, czyli 24 ct. rocznej od 3.000 osób stanowi 720 zł.

że „Przewodnik gimnastyczny", jeśli ma być istotnie organem Towarzystw gimn. naszych, winien być w ręku k a ż d e g o członka-Sokoła — jego własnością;

że „Przewodnik" ten dla krzewienia wielkiej myśli winien wcisnąć się nawet tam, gdzie żadne inne pismo przystępu nie ma, — być u każdej rodziny polskiej;

wnosimy: wzywa się w imię dobra publicznego,

aby każdy członek-Sokoł wszystkich Towarzystw i oddziałów gimnastycznych naszych płacił odtąd o 2, wyraźnie o dwa centy, wyższą wkładkę miesięczną (a więc 24 ct. rocznie), za co otrzyma na własność organ Towarzystwa zawierający tyle cennych nauk i wskazówek;

aby wszystkie Wydziały wszystkich Towarzystw sokolich gimnastycznych zajęły się bezzwłocznie zbieraniem tej wkładki, i przesłały kwotę — mającą z tej nadwyżki w ciągu roku powstać odpowiednio liczbie swych członków — Administracji „Przewodnika gimnastycznego" we Lwowie już z p o c z ą t k i e m k a ż d e g o r o k u*);

uprasza się wreszcie Tow. Sokoł lwowski:

aby jako dobra macierz nasza bezzwłocznie do wykonania planu tego przystąpił, i wezwanie kategoryczne do Towarzystw sokolich z równoczesnem ogłoszeniem niniejszego wniosku naszego w „Przewodniku gimnastycznym" rozesłał tak, iżby z Nowym rokiem każdemu Wydziałowi odpowiednia liczba egzemplarzy doręczoną była".

Na to rozesłała administracja do wszystkich Wydziałów bratnich Tow. sokolich następującą odezwę:

„Wychodząc z słusznego założenia, że rozwój Towarzystw gimnastycznych zawisł od rzetelnego poparcia „Przewodnika gimnastycznego", jedynego organu Tow. gimnast. polskich, Wydział Sokoła lwowskiego wzywał odezwą w grudniu 1888 r., Wydziały Tow. do poparcia „Przewodnika". Odezwa niestety nie odniosła spodziewanego skutku, bo tylko kilka oddziałów szczerze zajęło się poruszoną sprawą. Obecnie zniewoleni żądaniem kilku oddziałów, wznawiamy sprawę, podzielając w zupełności twierdzenie, że „Przewodnik" powinien znajdować się w rękach każdego Sokoła.

Administracja „Przewodnika gimnastycznego" na mocy uchwały Wydziału Sokoła lwowskiego z dnia 13. grudnia z. r. uprasza o przedłożenie sprawy gremialnego ambonowania organu Tow. gimnast. szan. Wydziałowi, za nim wniosek o bezpłatne otrzymywanie „Przewodnika"

*) Raz zamówiona liczba egzemplarzy musi być odbieraną rok cały i choćby kilku członków Tow. jakiemu ubyło, z przesłanej kwoty Administracji „Przewodnika gimnastycznego" ani centa zwrotu żądać nie wolno, gdy przeciwnie w razie zwiększającej się liczby członków dopłata odpowiednia z końcem roku uiszczoną być winna za większą liczbę egzemplarzy „Przewodnika".

przez podwyższenie wkładek rocznych na walnem zgromadzeniu nie będzie przyjęty. Administracja „Przewodnika“ wyraża gotowość przyznania jak największych ulg w prenumeracie i oświadcza, że w razie zgłoszenia przez Wydziały zarówno odddziałów naszych jak i Tow. gimnast. polskich co najmniej 500 prenumeratorów (z każdego oddziału i Towarzystwa przeciętne 40), zniża prenumeratę po 4 ct. za numer t. j. całorocznie za 48 ct. W razie zgłoszenia większej ilości prenumeratorów (1.000) będzie można uzyskać jeszcze znaczniejsze zniżenie prenumeraty (36 ct. rocznie).*)

Dla uregulowania nakładu prenumeratę należy uiścić za cały rok z góry.

Pragnąc jak najszerszego rozwoju naszego pisma za pośrednictwem członków naszych oddziałów i Tow. gimn. polskich, nie wątpimy, że w każdym oddziale i każdem Tow. gimnast. znajdzie się przynajmniej 40 członków, którzy drobną kwotą czterdziestu kilku ct. wesprą nasze usiłowania około rozwoju „Przewodnika“, który przez pozyskanie szerszego grona fachowych współpracowników godnie odpowie swemu zadaniu.

Upraszamy o nadesłanie odpowiedzi na ręce Administracji plac Chorążczyzny l. 3“.

Berlin w grudniu 1890. Przy końcu bieżącego roku Sokoł berliński z zadowoleniem w ogólności spoglądać może na swą działalność. Liczba druhów biorących udział w ćwiczeniach wzrosła znacznie, z dwóch dawniejszych zastępów zrobiły się 4, a choć na paru wieczorach w zastępach niektórych kilku ledwo było druhów, jednakże do wyjątków zaliczyć to trzeba. Chęć do ćwiczeń coraz się pomnaża, nieśmiałość i brak odwagi coraz znikają. Należy do Tow. obecnie 92 członków; z tych przecięciowo bywało na ćwiczeniach 19, a zatem więcej pono, jak zresztą gdziekolwiek u Sokołów pod berłem pruskiem. Mamy nadzieję, że i ci, którzy dotychczas, choć czas mają po temu, trzymają się nieśmiało na uboczu, wejdą wkrótce do zastępów ćwiczących. Z przyjemnością zaznaczyć mi wypada, że w ostatnim czasie coraz więcej druhów zajmuje się szermierką. Tow. posiada obecnie już 10 rapirów, względnie floretów. Na posiedzeniach zajmowało się Tow. i teoretycznie gimnastyką, już to czytając artykuły z „Przewodnika gimn.“, już to przysłuchując się wykładom naszego druha przewodniczącego, który po kilkakroć o różnych sprawach gimnastycznych obszernie i umiejętnie przemawiał, wywołując zwykle bardzo zajmujące rozprawy. Staraniem jego zaś jest, aby pozyskać ze strony jakiegoś lekarza Polaka stałe dla Towarzystwa wykłady z anatomji i fizjologji. Wkrótce zapewne obszerniej Wam o tem będę mógł napisać.

Tow. nasze nieomieszkało także odbywać co miesiąc wspólnych dla członków wycieczek w okolice Berlina. W przejażdżkach i przechadzkach tych, które od kwietnia do listopada się odbywały, zbyt mała niestety liczba druhów uczestniczyła, za to licznie się zebrano na wycieczkę wśród lata, na którą prosiliśmy i osoby z poza Tow. Okazało się tam dowodnie, że przychylność berlińskiej publiczności polskiej dla Sokołów coraz się zwiększa, udarowano nas hojnie datkami na fanty do gier różnych, a publiczności przybyło dużo, że i pogoda dopisała, bawiono się więc ochoczo do późnego wieczora. I na obchodzie rocznicy naszej, który się odbył 22 listopada mieliśmy nowy dowód przychylności ogólnej. Zebrała się znaczna liczba osób; a wszyscy, przypuszczamy, wynieśli z obchodu i zabawy dobre wrażenie. Jak już w zeszłym roku, tak i teraz urozmaicono obchód żywemi obrazami, tę jednak dodając nowość, że prócz udatnie przedstawionych obrazów z Pana Tadeusza, przedstawiono tym razem i zmieniające się co kilka chwil obrazy gimnastyczne. Druhowie działający w nich, wywiązali się z zadania swego znakomicie, to też ogólne niekłamane zyskali uznanie. Podobał się także wygłoszony poprzednio przez jednego z druhów monolog „My i One“. Przypuszczać śmiemy, że na przyszły obchód rocznicy większy jeszcze zbierze się zastęp publiczności. Na przyszły rok zapewne też wielu już druhów wystąpi w sokolskiem ubraniu; w tym roku było ich około 10. Oczekujemy też do przyszłej rocznicy spełnienia innej, nader ważnej nadziei, t. j. posiadania własnego sztandaru. Dotychczas zapisano na sprawienie jego około półtorasta marek, z których dwie tylko złożono gotówką.

Widzicie więc, druhowie, że z wyniku prac i zabiegów naszych możemy być dość zadowoleni, a bodźca nam to dodaje, aby coraz gorliwiej i coraz umiejętniej sprawą sokolską się zajmować. Na dziś kończę pozdrawiając Was: „Szczęść Boże“. *J. K.*

Berlin w styczniu 1891. Jak już Wam donosiłem, szan. Druhowie, miały się tu u nas przez zimę odbywać za staraniem przewodniczącego odczyty z dziedziny anatomji i fizjologji. Pozyskał druh przewodniczący ku temu celowi na 4 lub 5 wieczorów p. dr. T. Pierwszy wykład odbył się w starym jeszcze roku w lokalu zwykłych zebrań, po ćwiczeniach. Salka była wprawdzie zapełniona, ale druhów stosunkowo mało; za to kilka osób nienależących do Tow., za opłatą 20 fen. wstępnego, które wpływa do kasy naszej. P. dr. T. mówił w bardzo przystępny i zrozumiały sposób o kościach człowieka. Żałować należy, że więcej druhów go nie słuchało. Ponieważ na przyszłym wieczorze osteologji wykładać już nie będzie, a za to bardziej zajmującą rzecz o działalności muszkułów, więc i słuchaczów pewno więcej będzie z grona członków naszych. Miałem sposobność słyszeć bardzo pochlebne zdania dla Tow. naszego, że przez urządzanie podobnych wykładów publicznych, stara się o rozpowszechnianie znajomości nauk przyrodniczych w szerszych kołach publiczności. Niejednego może i członka zyska przez to Towarzystwo. Przyszły wykład, obliczony też już bardziej dla wygody członków i gości, odbędzie się nie w dzień ćwiczeń, ale w środę przed 15. stycznia, w lokalu druha J. Odtąd zawsze w środę przed 15. każdego miesiąca wykłady rzeczone odbywać się będą.

Mając z tem wszystkiem dla siebie jak najlepsze nadzieje na Nowy rok, życzymy i Wam, Druhowie, jak najlepszego w nim powodzenia.

Z pozdrowieniem sokolskiem *J. K.*

Drohobycz. Tutejszy Sokoł urządził 24. stycznia wieczorek „wełniany“, który powiódł się znakomicie. Rzadko się zdarza, aby towarzystwo drohobyckie tak licznie się zebrało, mimo ciągłych niesnasek, jakie tu panują. Sokoły mogą sobie powinszować powodzenia, jakie osiągnęli. Około 40 par brało udział w tańcach do godz. 6. rano. Panie wystąpiły w strojach skromnych, ale bardzo gustownych. Inteligencja żydowska przyczyniła się również do poparcia pożytecznego celu. Dochód bowiem z wieczorku przeznaczony był na budowę sali gimnastycznej Sokoła.

Kołomyja. Sokoł nasz poszukuje nauczyciela, posiadającego państwowy egzamin z gimnastyki i ofiarowuje 900 zł. rocznie za 21 godzin nauki tygodniowo. Kompetenci zechcą się zgłosić do wiceprezesa Tow. druha Leona Krobickiego w Kołomyi.

Na rzecz Sokoła odbył się 17. stycznia bal w sali kasyna resursy, jedyny podobno tego karnawału. Na czele komitetu stanęli obywatele-sokoły Edm. hr. Starzeński, Konst. Bubela i Jan Lekczyński.

*) Obliczyć musieliśmy oprócz kosztów wydawnictwa jeszcze koszta: przesyłki, adresów, kancelaryjne, manipulacyjne i inne, tak, że taniej jak po 3 ct. za jeden egzemplarz — bez strat materjalnych — dać nie jesteśmy w stanie.

Z powyższego wynikają dwa ewentualne wnioski: albo

1o że członkowie Tow. już przy obecnych wkładkach mają prawo bezpłatnego poboru „Przewodnika“ — lub

2o że członkowie dopłacają rocznie 36 ct. na „Przewodnik“, które to wnioski na walnem zgromadzeniu winne być przedłożone.

Lwów. W styczniu b. r. ćwiczyło się przeciętnie w Sokole: 120 członków w 10 zastępach w 6 godz., 20 członków grona nauczycielskiego w 2 zast. w 3 godz., 90 pań i dziewcząt w 6 zast. w 3 godz., 136 uczniów tow. w 9 zast. w 9 godz., 440 uczniów gimnazjalnych w 17 zast. w 8 godz., 25 słuchaczy kursu nauczycielskiego w 3 zast. w 3 godz. Ogółem 825 ćwiczących w 47 zastępach w 32 godzinach tygodniowo.

Dnia 18. stycznia b. r. deputacja sokola w imieniu Tow. złożyła bratnie życzenia „Szczęść Boże“ druhowi naszemu dr. Kaź. Czarnikowi z powodu jego zaślubin i wręczyła mu ozdobny adres, podpisany przez kilkuset członków Tow., oraz skromny koszyczek srebrny na kwiaty z odpowiednim napisem. W ślad za tem otrzymaliśmy pismo następującej treści: „Drodzy mi druhowie! Ten dowód Waszej życzliwości, w dniu dla mnie tak ważnym, wzruszył mnie do głębi. Bądźcie przekonani, że był to dla mnie najmilszy objaw, jaki mnie w życiu spotkał. Praca, jaka nas zespoliła około naszej idei, jest najlepszą nagrodą; ale cóż mówić dopiero, gdy się pracuje wspólnie z takimi druhami, którzy każdej chwili podają dłoń pomocną a serdeczną, którzy, w każdej chwili, czy to wesołej, czy przykrej, spieszą, by ją podzielić. Przyjmijcie tedy serdeczni druhowie gorące dzięki i bądźcie pewni, że wkrótce powrócę do szeregu, by pracować z Wami dla dobra Naszego Sokoła. Czołem! *Kaź. Czarnik*“.

W miesiącu styczniu b. r. odbył Wydział Sokoła jedno posiedzenie, na którem traktowano same sprawy bieżące. Wystąpienie z Towarzystwa zgłosiło dwóch członków, natomiast przybyło 23 nowych a to pp.: Barański Emil inżyn. kolej., Biliński Zygmunt słuchacz praw, Holzer Józef kupiec, Janikowski Stanisław przedsiębiorca, dr. Kętrzyński Wojciech dyr. biblioteki Ossolińskich, Krzyżanowski Roman inżyn. kolej., Leistina Joachim właściciel dóbr, Łopatiak Jan nadinżyn. kolej., Manaczyński Józef słuchacz praw, Mank Władysław subjekt handlowy, Mazur Józef prof. gimnaz., dr. Rosenzweig Leon okulista, Spędakowski Jan radca sądowy, Stankiewicz Emil słuchacz praw, Steigelfest Gabrjel kantorzysta, Stroner Władysław słuchacz filozofii, Szałkiewicz Jan subjekt handlowy, Szołgiań Kazimierz urzędnik asekur., Szymański Antoni magister farmacji, Szyszkowski Bolesław lustrator domen i lasów, Tyrowicz Ludwik rzeźbiarz, Wysocki Ferdynand c. k. zarządca loter., Ziółkowski Mieczysław słuchacz praw.

Nowy Sącz. Nauka gimnastyki w tutejszem gimnazjum z powodu braku uzdolnionego nauczyciela była przez kilka lat zupełnie zaniedbaną. Dopiero po długich staraniach zapobiegliwych tutejszych Sokołów ćwiczenia młodzieży szkolnej rozpoczęły się znowu z dn. 1. stycznia. Zainaugurował je prezes Sokoła druh Lipiński przemową do chłopców licznie zebranych w obecności grona nauczycielskiego i dr. Przybylskiego fizyka. Nauka odbywa się codziennie w Sokole od godz. ½6 do ½7. Ogółem zapisało się 180 uczniów, których podzielono na trzy oddziały według klas. Każdy oddział ćwiczy się dwa razy w tygodniu.

Dnia 24. stycznia urządziło Tow. gimnastyczne Sokoł w lokalu kasynowym zabawę z tańcami. Czysty dochód na rzecz budowy sali Sokoła.

Poznań. Towarzystwo gimnastyczne Sokoł, które pod obecnym swym kierownikiem, adwok. Bernardem Chrzanowskim, bardzo pomyślnym cieszy się rozwojem i liczy już przeszło 200 członków, udało się z słuszną prośbą do magistratu, aby pozwolono mu odbywać swe ćwiczenia gimnastyczne w miejskiej sali gimnastycznej. Sprawa ta przyszła 21. stycznia pod dyskusyę Rady miejskiej w Poznaniu. Burmistrz Kalkowski oświadczył, że magistrat nie może się zgodzić na wniosek w tej formie, jak został podany. Miejska sala gimnastyczna na Zielonym ogrodzie zajętą już jest na wszystkie wieczory i dlatego sali tej na wieczorne ćwiczenia gimnastyczne magistrat nie może Tow. Sokoł użyczyć. Magistrat tymczasem na podstawie porozumienia się, przyszedł do przekonania, że towarzystwo poprzestałoby ewentualnie na sali gimnastycznej męskiej szkoły średniej przy ul. Królewskiej i salę tę chce oddać Sokołowi do dyspozycji na ćwiczenia wieczorne. Na tem sprawę tę Rada miejska bez dyskusji załatwiła. *Dziennik poznański* wita tę przychylną dla towarzystwa polskiego decyzję magistratu z zadowoleniem i uważa to za znaczny postęp w kierunku uwzględnienia słusznych żądań równe tam prawa mającej ludności polskiej. Wiadomo, że towarzystwo Sokoł w początkach swego istnienia podało podobną prośbę do magistratu, wtedy spotkała je jednak najzupełniejsza odmowa.

Sambor 5. stycznia 1891. Przy pomocy ludzi dobrej woli założono i u nas w galicyjskiej stolicy emerytów Tow. gimn. pod nazwą: filia lwowskiego Tow. gimn. Sokoł w Samborze — statuta tegoż Tow. zatwierdzone reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 14. marca 1890 l. 18.018. Tow. liczy obecnie 75 członków, sprawami jego zarządza Wydział z 6. członków, na czele Wydziału stoi obecnie jako przewodniczący, znany ze swej gorliwości i szerszego pojęcia obywatelskiego dyr. gimn. dr. Petelenz. Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się 2 razy tygodniowo, we wtorki i piątki od 7—8 pod kierownictwem prof. Nowosielskiego, w sali gimn. odstąpionej bezpłatnie Tow. przez Radę miejską, udział w ćwiczeniach średni, na 75 członków ćwiczy w ogóle 30., stale jednak ćwiczących tylko 12.

Nadto zbudowało Tow. dla członków swoich w ogrodzie miejskim kręgielnię o 2 torach wartości 500 zł. ostatniemi zaś czasy dzięki zabiegom druha dr. Kelmana koncyp. adwok. i bezinteresownemu a umiejętnemu kierownictwu ks. gr. kat. Rzepeckiego, zawiązał się chór Sokołów złożony z 16tu członków, mieliśmy też sposobność wysłuchać kilka pieśni ruskich i polskich należycie oddanych z okazji wspólnego opłatka dnia 27. grudnia.

Sprawa umundurowania dotąd zaniedbana, zaczyna wchodzić na lepsze tory i jest nadzieja, że wkrótce ujrzymy kilkunastu druhów sokolich.

Tow. zwraca też uwagę na hygienę i obok „Przewodnika gimn.“ prenumeruje „Przewodnika hygienicznego“, spodziewamy się też niebawem z zakresu hygieny odczytu przyobiecanego przez dyr. Petelenza; jako ujemny jednak w tym względzie objaw notujemy, że lekarze miejscowi albo wcale nie należą do Tow., albo ograniczają się do uiszczania wkładek, za to duchowieństwo nasze łącznie z nauczycielstwem pojęło należycie doniosłość Tow. gimn. i chętnego udziela nam poparcia za co serdeczne „Bóg zapłać“.

Sanok w styczniu 1891. Ze sprawozdania, które obejmuje właściwie okres dwuletni zestawiamy najważniejsze daty. Dzięki inicjatywie dra Karola Zaleskiego powstało Towarzystwo nasze jak wiadomo pod koniec roku 1888. Dr. Karol Petelenz dyrektor gimnazjalny i pierwszy prezes naszego Towarzystwa, wyjednał u Rady szkolnej zezwolenie na odbywanie ćwiczeń gimnastycznych w sali naukowej tutejszego gimnazjum. Z zapisanych 45 członków uczęszczało 15 na ćwiczenia, któremi umiejętnie kierował niestrudzony druh Stanisław Biega. Dzięki temu zacnemu druhowi od kwietnia odbywają się ćwiczenia dla dziewcząt dwa razy tygodniowo, w których również ćwiczy około 15. W zimie ślizgawka miała dobre powodzenie. W poście odbyły się cztery odczyty a mianowicie mówił dr. Galant na temat „Kilka uwag hygienicznych“, dr. Z. Kozłowski „O hypnotyzmie“, prof. K. Brzostowicz „O mikroskopie“, dr. K. Zaleski „O bakterjach“.

Wydział usilnie pracuje nad urzeczywistnieniem bardzo pożytecznej i dla rozwoju Towarzystwa niezbędnej myśli wybudowania własnej odpowiedniej sali. Dotąd niestety nie wiele na tym punkcie zdziałano, miejmy jednak nadzieję, że wszelkie trudności pokonane będę i ze Sokoł sanocki za przykładem wadowickiego i tarnopolskiego Sokoła stanie się panem własnego gniazda.

Tarnopol d. 25. stycznia 1891. Dnia 25. stycznia b. r. odbyło się w nowej sali tarnopolskiego Sokoła doroczne walne zgromadzenie członków Sokoła, na którem przewodniczący dr. Zgórski imieniem Wydziału złożył sprawozdanie za rok 1890. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły: Rok 1890 był 5. rokiem istnienia naszego towarzystwa. Rozwój i działalność towarzystwa w tym roku, świadczą o istotnej żywotności jego; dowód zaś tej żywotności leży przedewszystkiem w spełnieniu dawno żywionej myśli, mianowicie w wystawieniu własnego okazałego gmachu.

Wydział Sokoła, przewalczywszy trudny początek tej sprawy, zdołał przy szczerem poparciu, jakie uzyskał od członków swoich i od zwolenników Sokoła, doprowadzić szczęśliwie we wrześniu rozpoczętą budowę do tego stanu w jakim obecnie się znajduje. Przebieg tego był następujący: Z końcem 1889 roku poleciło walne zgromadzenie Wydziałowi budowę własnej sali i upoważniło go do rozpoczęcia takowej już z wiosną 1890. Wydział wniósł podanie do gminy miasta Tarnopola o bezpłatne odstąpienie placu pod budowę, i starał się wszelkiemi siłami o pozyskanie funduszów i materjałów na budowę. Uzyskawszy we wrześniu od miasta wspaniały plac (przy ul. Strzeleckiej w pobliżu magistratu) rozpoczęliśmy z gotówką 2 tysięcy i materjałem budowlanym wartości około 600 zł. budowę. Członkowie Sokoła inżynierowie pp. Świtkowski i Dujanowicz wypracowali plany i kosztorysy, które Wydział przyjął i zatwierdził. Plan ogólny budowy jest następujący: sala gimnastyczna 21 *m* długa, 12 *m* szeroka i 7·5 *m* wysoka, przy sali stała scena, 10 *m* szeroka, a 5 *m* głęboka, 3 szatnie, kancelarja, pokój z kuchnią dla dozorcy lub do wynajęcia, piwnice i wychodki. Za gmachem obszerne boisko do ćwiczeń w lecie. Kosztorys budowy wynosi 15.500 zł. Ponieważ przy rozpoczęciu budowy mieliśmy zaledwie 2 tysiące gotówki i materjały wartości około 600 zł. przeto w ciągu budowy musieliśmy zaciągnąć pożyczkę w wysokości 6 tysięcy, którą ułatwili towarzystwu członkowie nasi w liczbie 18, udzielając podpisów swoich na 6 weksli prywatnych po tysiąc zł. Pożyczka ta ma być wedle uchwały walnego zgromadzenia spłaconą z pożyczki hipotecznej o którą wnieśliśmy podanie do tutejszej kasy oszczędności. W ciągu budowy uzyskaliśmy od członka naszego p. Mieczysława Tapkowskiego kamień na schody i płyty wartości 170 zł., od ks. Radziwiłła 5 tysięcy cegieł, od p. Stachiewicza tysiąc cegieł, p. Gall opuścił 25% z ceny cokoła, co przedstawia wartość około 100 zł. Budowę prowadził przedsiębiorca budowniczy p. Oczeret pod nadzorem pp. inżyn. Świtkowskiego i Dujanowskiego. W grudniu odebrał Wydział od przedsiębiorcy salę i 3 ubikacje boczne, wykończone o tyle; że ze względów hygienicznych niepozostawiają nic do życzenia, a w styczniu poświęciwszy salę oddaliśmy ją wraz z 2 szatniami na użytek młodzieży szkolnej i członków. Od stycznia b. r. odbywają się też w sali tej regularnie ćwiczenia gimnastyczne.

W celu uzyskania dalszych funduszów na budowę, wniósł Wydział podania: do Sejmu, do Kasy oszczędności tarnopolskiej, do Wydziału powiat. Dotychczasowy wynik podań naszych jest następujący: Wys. Sejm ofiarował dla tarnopolskiego i wadowickiego Sokoła łącznie kwotę 300 zł. Kasa oszczęd. tarnopol. 200 zł., Wydział powiat. 100 zł. Oprócz tego wnieśliśmy podanie do Wys. Rady szkolnej o podwyższenie rocznej remuneracji za udzielanie gimnastyki w tutejszem gimnazjum i szkole realnej, która dotychczas wynosi 350 zł. Mamy wszelką nadzieję, że Wys. Rada szkolna uwzględni naszą prośbę, gdyż JE. p. Namiestnik hr. Badeni, który w czasie pobytu swego w Tarnopolu, na prośbę naszą zaszczycił nas obecnością swoją na placu budowy, sam do tego podania nas zachęcił i przyrzekł swoje poparcie.

Oprócz wymienionych powyżej osób i instytucyj, użyczyli Sokołowi w czasie budowy materjalnego poparcia pp. dr. Koźmiński burmistrz, Makowiecki, Zagórski i pani Pawłowska. Również życzliwie popierali Sokoła dyrektorowie gimnazjum i szkoły realnej pp. dr. Maciszewski i Misiński. Wszystkim tym instytucjom i osobom, które ułatwiły Sokołom urzeczywistnienie myśli budowy, składa Wydział serdeczne podziękowanie.

Nauki gimnastyki udzielał we wszystkich oddziałach p. Stan. Szytyliński, którego wytrwała i umiejętna praca, zasługuje na publiczne uznanie. W roku 1890 ćwiczyło średnio: członków mężczyzn 36, członków pań 14, uczniów gimnazjalnych 130, uczniów szkoły realnej 58, uczniów Sokoła 20, uczenic Sokoła 18, dzieci 16; razem 292.

Uczniowie gimnazjum ćwiczyli 4 godziny tygodn., uczniowie szkoły realnej 3 godz. tygod., przodownicy w liczbie 30, których wykształcił p. Stan. Szytyliński, 2 godz. tygodn. Członkowie, panie, uczniowie, uczenice Sokoła i dzieci, ćwiczyli po 3 godz. tygod.

W ciągu ostatniego roku liczyło towarzystwo razem 227 członków. Ubyło 50, zostaje przeto z dniem 25. stycznia 177. W liczbie tej jest: honorowych 3, wspierających 13, czynnych członków pań 15, czynnych członków mężczyzn 146; razem 177.

Towarzystwo nasze urządziło w ciągu roku festyn i 3 koncerty muzyki wojskowej. Wzięło udział przez 2 delegatów w pogrzebie Mickiewicza, urządziło w dzień pogrzebu wieczór z odczytem, złożyło wieniec na trumnie wieszcza w czasie nabożeństwa w Tarnopolu, przyczyniło się do kosztów srebrnego wieńca, złożonego na sarkofagu wieszcza na Wawelu przez wszystkie bratnie towarzystwa.

Obchodziło wspólne święcone i wspólny opłatek wedle obu obrządków.

Ze sprawozdania rachunkowego wyjmujemy następujące daty: Obrót kasowy wynosił 10.532 zł. 72 ct. Dochody 3.066 zł. 73 ct. Zestawienie majątku z dn. 31. grudnia 1890. Stan czynny: gotówka 973 zł. 91 ct., budowa domu 8.352 zł. 80 ct.; razem 9.326 zł. 71 ct. Stan bierny: dług na weksle 6.000 zł., saldo (jako czysty majątek) 3.326 zł. 71 ct.; razem 9.326 zł. 71 ct. Stan majątku w r. 1889 1.465 zł. 99 ct., nadwyżka dochodu z r. 1890 1.860 zł. 72 ct., obecny stan majątku jak wyżej 3.226 zł. 71 ct. Cyfra ta nie obejmuje wartości inwentarza i przyrządów, która wynosi 675 zł. i wartości placu, która wynosi 2.000 zł. Majątek towarzystwa wynosi więc właściwie 3.326 zł. 71 ct., inwentarz 675 zł., wartość placu 2.000 zł.; razem 6.001 zł. 71 ct.

Walne zgromadzenie, na którem przewodniczący złożył powyższe sprawozdanie, wyraziło ustępującemu Wydziałowi uznanie za całoroczną pracę.

Wybory Zarządu na r. 1891 wypadły jak następuje: ponieważ dr. Zgórski, mimo licznych nalegań, wyboru na przewodniczącego w tym roku żadną miarą przyjąć nie chciał, wybrano jednogłośnie przewodniczącym dra Tad. Trzcienieckiego, zastępcą p. Adolfa Promińskiego.

Do wydziału weszli pp. prof. Gedrojc Ant., Hauswald Edmund, Lang Konrad, dr. Landau Michał, Feliks Kuczkowski, Andrzej Makowiecki, dr. Jan Leniek, Piotr Maksymowicz, Antoni Szydłowski, Mieczysław Paszkudzki, Józef Zgórski, dr. Kazimierz Zgórski.

Walne zgromadzenie mianowało członkiem honorowym ustępującego przewodniczącego dr. Kaź. Zgórskiego.

Z uchwał powziętych na tem zgromadzeniu podnieść należy uchwałę mocą której został Wydział nowy upoważniony do zaprenumerowania na razie 100 egzemplarzów „Przewodnika gimnastycznego“. Walne zgromadzenie uznało bowiem słuszność zapatrywania wyrażonego przez przewodniczącego, że „Przewodnik gimn.“ znajdować się powinien w ręku każdego Sokoła. Skoro administracja „Przewodnika“ zniżyła cenę za egzemplarz roczny 36 ct., w razie jeśli zaprenumeruje się 100 egzemplarzów, jest wszelka nadzieja, że wnet nietylko te 100 egzemp. zostaną przez członków rozebrane, ale że i reszta członków chętnie po „Przewodnik“ zgłaszać się będzie. Wydział Sokoła

chętnie pośredniczyć będzie w uzyskaniu dalszych potrzebnych egzemplarzów. Wszyscy obecni na zgromadzeniu zgodzili się na to, aby nie podwyższać miesięcznej wkładki, lecz cenę prenumeracyjną za „Przewodnik“ ściągnąć jednorazowo za cały rok przy sposobności najbliższego wpłacenia miesięcznej wkładki.

Dnia 11. stycznia odbył się w nowej sali Sokoła wielki koncert orkiestry 15. p. p. Dochód przeznaczony na wykończenie nowej sali Sokoła.

Tarnów w styczniu 1891. Na dniu 30. listopada 1890 odbyło się drugie walne zgromadzenie, na którem było obecnych 18 członków.

Przewodniczący p. Ig. Chylewski otwiera posiedzenie wyrażając żal z powodu nielicznego zebrania i przedstawia przebieg czynności całorocznych, a przedewszystkiem przedstawia sprawę budowy sali. Odczytano potem protokół poprzedniego walnego zgromadzenia, a skarbnik dał obraz z włodarstwa swego. Budowa sali posiada fundusz około 5.000 zł. Podziękowano ustępującemu Wydziałowi na wniosek p. Józefa Panka i przystąpiono do wyboru nowego Wydziału. Wybranym został p. Ig. Chylewski prezesem, zastępcą tegoż p. Wilhelm Habicht, do Wydziału weszli pp. Stanisław Podolecki, Józef Jakubowski, dr. Juliusz Chodacki, Wincenty Paszcza, dr. Ludwik Glaser i Franciszek Winkowski. Na zastępców wydziałowych pp. Karol Roschka, Józef Siekierski, Włodzimierz Mikuciński; do komisji rewizyjnej weszli pp. Stanisław Nieszczyński, i Tadeusz Pawłowski. Na wniosek p. Józefa Panka uchwalono upoważnić Wydział, aby przedsięwziął wszelkie kroki potrzebne do rozpoczęcia budowy sali, a w razie otrzymania planu pod budowę sali, podpisanie kontraktu z gminą. Kiedy to nastąpi nie wiedzieć, gdyż są jeszcze żywioły nieprzychylne Sokołowi, które publicznie wypowiadają swe zdania, iż Sokoła wypchać za miasto należy, gdyż naprzeciw szkoły żeńskiej wystawiony mógłby być nieodpowiednim budynkiem? W żadnem mieście Towarzystwo gimnastyczne Sokoł nie miało tyle do zwalczenia co w Tarnowie, lecz Sokoł nie zraża się przeciwnościami, postępuje naprzód powoli, a skoro dopnie celu, tem też odniesiony tryumf będzie świetniejszy.

Dnia 24. grudnia 1890 obchodził Sokoł święto familijne łamania się opłatkiem, na które zgromadziło się 32 członków, mówek nie było, gdyż w auli gimnastycznej było trochę zimno, a opłatek rozpoczął się dopiero o godz. kwandrans na drugą.

Gimnastyka i zabawy szkolne we Francji.

Jak większość idei pedagogicznych we Francji, tak i kwestja wychowania fizycznego powstała pod wpływem pism Rousseau'a. Dopiero jednak w początku bieżącego stulecia większy ruch na tem polu się budzi i pojawiają się podręczniki gimnastyki, zakłada się w Paryżu w r. 1820 specjalna sala gimnastyczna dla szkolnej młodzieży: „Gymnase normal civil“, a w kilku zakładach naukowych wprowadzona zostaje nauka gimnastyki. Wkrótce zaczyna ją propagować Clais, autor kilku prac z tego zakresu, następnie Triat, którego zakład gimnastyczny służył za wzór, uczono w nim bowiem ćwiczeń, mających na celu jedynie ogólną harmonią ciała. Odtąd powstają liczne zakłady gimnastyczne, organizują się odpowiedne stowarzyszenia, przy niektórych szpitalach dziecinnych urządzono obszerne sale gimnastyczne, większe miasta zaprowadzają gimnastykę w szkołach. Za naciskiem opinii publicznej ministerjum oświaty wydaje coraz nowe okólniki i rozporządzenia, tyczące się wychowania fizycznego młodzieży.

Na mocy prawa z r. 1850 gimnastyka zostaje wprowadzona do szkół, wszakże nie jako przedmiot obowiązkowy; staje się nim dopiero w r. 1869 i to jedynie w szkołach normalnych, liceach i kolegiach, w szkołach zaś elementarnych pozostaje jeszcze dowolnym przedmiotem. Posiada ona już charakter wyłącznie hygieniczny, cyrkularz ministerstwa Duruy wyraźnie zaznacza: „gimnastyka w szkołach w przeciwieństwie do gimnastyki wojskowej powinna mieć na celu rozwój ciała normalny i harmonijny, a nie wyrobienie szczególnej jakiejś siły lub zręczności“. Z tej przyczyny kandydaci na nauczycieli gimnastyki mieli podlegać egzaminowi dla otrzymania świadectwa, opieka zaś i kontrola należeć miała do lekarza. W r. 1870 dodano do gimnastyki dla uczniów starszych nad lat 14 ćwiczenia straży ogniowej. Wszystkie te nowe rozporządzenia były zasługą stworzonej przez ministra Duruy komisji, z której prac zdawał sprawę uczony dr. Hillairet. On też zalecał dla dziatwy zabawy gimnastyczne pani Pape-Carpeatier i zwracał uwagę na zaniedbanie fizycznego wychowania dziewcząt.

Po klęsce pod Sedanem zaczęli Francuzi zwracać jeszcze większą uwagę na wychowanie fizyczne, zwłaszcza na gimnastykę, widzieli w niej bowiem nietylko źródło zdrowia, ale i sposób wytworzenia odważnego żołnierza, przyszłego mściciela za ostatnie klęski. W kilka lat w r. 1880 wydane zostało prawo, na mocy którego gimnastyka stała się przedmiotem obowiązkowym nietylko w liceach i kollegiach, ale i we wszystkich męskich elementarnych szkołach; zalecono nauczycielom, aby w braku przyrządów i sal specyalnych uczyli dzieci ćwiczeń bądź pod gołem niebem, bądź w pomieszczeniach udzielonych przez merostwo; wydano też podręcznik do gimnastyki w szkołach żeńskich i zapewniono takowym subsydya. Od wojny jednak z Niemcami charakter gimnastyki we Francji znacznej uległ zmianie, — na pierwszy plan występują ćwiczenia wojskowe, na kierowników ich same ministerjum zaleca dymisjonowanych oficerów. Nauczyciele nie dbają już wiele o hygienę ćwiczeń, ale za to pilnie uczą maszerowania, robienia wszelkich ewolucyj karabinem, strzelania do celu i t. p.

Uformowane w r. 1883 bataliony szkolne ubiegają się o nagrodę na konkursach lub z okazji święta narodowego 14. lipca, bo otrzymana nagroda — sztandar — to zaszczyt przed całym miastem lub kantonem, a naszywka, order, stopień oficerski — to wielka chluba w oczach kolegów. Być może, że w ten sposób przygotowuje się młodzież na dobrych żołnierzy, t. j. celnych, odważnych, gorących do boju, że zaprawia się ona do dyscypliny wojskowej, nie trudno więc będzie we Francji z czasem zastąpić stałą armię narodową milicją w rodzaju szwajcarskiej, czy jednak takie wychowanie fizyczne jest hygienicznem i pedagogicznem? Zbytecznie zdaje się chyba dowodzić, że nużąca musztra wojskowa, strzelanie do celu, maszerowanie w zwartych szeregach, bez względu na upał, zmęczenie i kurz nie może iść w porównanie z racjonalną gimnastyką lub dowolnym ruchem na świeżem powietrzu — z zabawą. (Dok. nast.)

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych prenumeratorów uprasza się o wczesne nadesłanie przedpłaty.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. I. Związkowa Drukarnia. Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ“.